

Strona znajduje się w archiwum.

Łapówki a wzrost cen

Pasażerowie za transport w stolicy Kenii Nairobi mogliby płacić o 25-33 procent mniej, gdyby policjanci przestali domagać się łapówek od kierowców miejscowego odpowiednika minibusów – matatu. O zbliżony odsetek mniej mogłaby kosztować szeroka paleta towarów, zwłaszcza tych transportowanych samochodami dostawczymi i ciężarówkami.

Analiza Transparency International dowodzi, iż nagminne domaganie się przez funkcjonariuszy policji łapówek zmusza do wkalkulowania ich kosztów do ostatecznej ceny produktów i usług. W raporcie zauważono, że w sektorze transportowym nie ma znaczenia, czy ktoś uzyska wszelkie dokumenty i pozwolenia, by zgodnie z prawem móc przewozić ludzi, bądź transportować towary, gdyż łapówkę i tak będzie musiał uiścić. Według raportu TI każde matatu musi dziennie uiścić opłatę w przeciętnej wysokości 800-1200 kenijskich szylingów (30-45 złotych).

Dziennik "The Nation", który poinformował o całej sprawie, zauważył, że jakkolwiek wymuszania nienależnych opłat dopuszczają się najczęściej policjanci z drogówki, funkcjonariusze innych rodzajów policji wcale w tym względzie im nie ustępują. Radzą sobie oni przy pomocy ustawianych na drogach zaimprovizowanych blokad i stacji

poboru „myta”.

Za sprawą niekontrolowanego rozprzestrzeniania się tego zjawiska, wzrosły koszty transportu ludzi i towarów, zaś kenijska policja cieszy się reputacją najbardziej skorumpowanej w regionie. Sprawilo to, że wielu przewoźników kierujących się ku Ugandzie lub Rwandzie, zaczęło omijać Kenię, w zamian wybierając dłuższą trasę przez Tanzanię.

Źródło: nation.co.ke (15.01.2010)